

**Powiatowy Konkurs na ilustracje do tomiku
„NAJPIĘKNIEJSZA BAJKA- III edycja”**

REGULAMIN

Organizator:

Koło Gospodyń Wiejskich w Chojeńcu

Uczestnicy:

Konkurs skierowany jest do dzieci, młodzieży z terenu powiatu kępińskiego. Uczestnik konkursu musi mieć ukończone 18 lat lub posiadać pisemną zgodę rodzica na udział w konkursie załącznik nr 4 do regulaminu.

Warunki uczestnictwa:

uczestnicy chcący wziąć udział w konkursie powinni:

- zapoznać się z **bajką z właściwego przedziału wiekowego** wskazanego w załączniku nr 1 do niniejszego regulaminu
- przygotować rysunek/ilustrację w formacie A4 (układ pionowy) do właściwej bajki. Pracę wykonać można technik: rysunek, farba, pastele. **Praca musi mieć charakter płaski.** Prace przestrzenne nie będą oceniane.
- każdy rysunek powinien być opatrzony dodatkowymi informacjami: tytuł bajki, imię i nazwisko autora, nazwa szkoły i klasa do jakiej uczęszcza uczeń wraz z numerem telefonu kontaktowego .

Termin nadsyłania prac/dane kontaktowe organizatora:

Prace konkursowe należy nadsyłać **do 30 lipca 2022 r.**, decyduje data wpływu na adres:

Koło Gospodyń Wiejskich w Chojeńcu

Działosze 4

63 – 640 Bralin

z dopiskiem na kopercie: „Ilustracje do Najpiękniejszych Bajek”

lub adres poczty elektronicznej kgwchojecin@gmail.com

Każda praca powinna być podpisana na odwrocie imieniem, nazwiskiem, tytułem bajki i nazwą szkoły.

Do pracy prosimy załączyć zgodę na publikację, wykorzystanie wizerunku oraz klauzulę informacyjną według załączników 2, 3, 4.

Postanowienia końcowe:

- Oceny prac konkursowych dokona niezależne jury powołane przez Organizatora. Postanowienia oceniających będą nieodwołalne.

- rysunki do bajek wyróżnionych autorów zostaną opublikowane w pokonkursowym zbiorze. Ponadto dla zwycięzców Organizatorzy przygotowali nagrody rzeczowe.

- Nadesłane prace/rysunki przechodzą na własność organizatora i nie będą zwracane autorom po zakończeniu konkursu.

- Uczestnictwo w konkursie jest jednoczesnym wyrażeniem zgody na ewentualną publikację nadesłanych materiałów,

- Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi najpóźniej 30 września 2022 r. O wynikach konkursu laureaci zostaną powiadomieni telefonicznie lub pocztą elektroniczną.

- Uroczyste podsumowanie konkursu połączone z promocją książki odbędzie się w terminie sierpień-październik 2022r. na terenie Chojęcina Parcele. Organizator zastrzega, że w zależności od sytuacji epidemiologicznej w kraju uroczystość może odbyć się w innym terminie.

Finansowanie konkursu:

Konkurs realizowany jest i finansowany w ramach projektu: „Odnawiamy tradycje” finansowanego ze środków samorządu Województwa Wielkopolskiego

Ważne!

Organizator zastrzega sobie prawo do publikacji nagrodzonych i wyróżnionych prac w tomiku pokonkursowym, o którym mowa wyżej oraz w lokalnych mediach bez dodatkowej zgody autorów oraz bez honorarium autorskiego. To samo dotyczy udostępnienia wyników konkursu!

Zgłoszenie prac konkursowych do udziału w konkursie oznacza akceptację regulaminu.

Koordynatorem konkursu jest P. Aleksandra Jokiel, tel. 503 740 006 oraz Agnieszka Kubot tel. 695 379 786

Załącznik nr 1

Klasa I Szkoły Podstawowej

Zbuntowane kredki

Zbuntowały się raz kredki,
bardzo miały dosyć,
swojej małej właścicielki,
musiały ją prosić,
bo je wciąż zapominała
co dzień temperować.
Noski tępe, połamane,
nie mogły rysować.

Więc uciekły jej z pudełka
na wiosenną łąkę,
gdzie kolorów sto lub więcej
wiosna ma pod ręką.

Poszła Ola na zajęcia
buntu nieświadoma.
Dzień jak co dzień, myśli sobie,
nikt mnie nie przekona.
Dzieci siedzą w swoich ławkach,
zaczyna się lekcja.
Pani temat im podaje:
„Jadę na wakacje”.

Franek z Zosią już rysują

morze oraz góry.

Jurek z Jankiem samolotem
lecą ponad chmury.
Ola marzy, by polecieć
zwiedzać piramidy
na wielbłądzie przez Saharę...
Wcale nie na niby.

Ale co to? Gdzie są kredki?
Puste ma pudełko.
Zaraz dzwonek, dzieci kończą...
Ktoś ciągnie kołderką...

- Wstawaj Olu, czas do szkoły,
wakacje niedługo.
To ostatnie już zajęcia.
Podróż będzie długa...
Ola biegnie do tornistra
i kredki układa.
Noski pięknie zaostrzyła,
kolory przekłada.
Chce marzenia kolorowe
ładnie narysować.
Odtąd będzie już solidnie
kredki temperować.

Klasa II Szkoły Podstawowej

Bąk i motyl

Usiadł bąk na mleczu żółtym:

- Jak mi strasznie w brzuszku burczy!

Chcę skosztować tych delicji,

wszak daleko do kolacji.

Mam spotkanie dziś z motylem,

więc posilę się przez chwilę.

Łąka wielka, mleczy mnóstwo,

podjem sobie raz na tłusto.

Jeszcze zdążę biec do lasu,

do wieczora dużo czasu.

A spotkanie? Eee, poczeka...

Motyl nigdy nie narzeka.

Taki szczupły jest i zwinny.

Ja nie jest mu nic winny.-

I tak zeszło do wieczora.

Brzuszek pełny, lecieć pora.

Ojej, co to? Jakieś wzdęcia,

gazy, wiatry i nadęcia.

Tak się objadł łakomczuszek,

omal mu nie pęknie brzuszek.

A motylek? Hen za laskiem

i nie czeka za grubaskiem.

Bąk poleciał w niskie łąki

swym zwyczajem – zbijać bąki!

Klasa III Szkoły Podstawowej

Strach na wróble i gołąb

Gdy opadły liście z drzewa
zasnął wróbel i śpi mewa.
Tylko gołąb wciąż na dachu,
toczy dialog z panem strachem,
który marznie w swej kapocie
stojąc jedną nogą w błocie.
Tak narzeka na pogodę,
bo nie może ruszyć w drogę.
On pilnować przecież musi
sadu, grządek u Bogusi.
W kapeluszu wielka dziura
i wiatr świszczce, gwizdże, hula!
Kamizelka cała w łatach,
nie usiądzie ptak na czatach.
Mała myszka z miękkich słomek
mości sobie ciepły domek.
Gołąb jednak go pociesza:
- Przyjdzie zima, pozawiesza
ciepłe czapki i pierzynki,
bielusieńkie jak śnieżynki.
Sypnie białym puchem w nogi
i już mróz nie będzie srogi.-
Szare piórka podarował,
przyjaciela poratował,
żeby nie marzył tak na chłodzie,
pożyteczny jest w ogrodzie.
Poznasz przyjaciela w biedzie,
on cię nigdy nie zawiedzie!

Klasa IV Szkoły Podstawowej

Wesołe zajączki

W tajemniczym miejscu po leśnej polanie biegały zajączki małe.

Bawiły się razem radośnie, pełne energii i wolności.

Pewnego razu nadeszła ulewa, której nikt się nie spodziewał.

Wiatr wiał złowrogo, las szumiał groźnie.

Zajączki szybko kryjówki szukały bo tego wiatru bardzo się bały.

Nagle pojawił się dobry niedźwiedź, który małe zajączki ostrzegał.

Biegnijcie szybko, biegnijcie daleko bo burza jest niedaleko.

Zajączki szybko uciekały ale po drodze sarenkę spotkały.

Ostrzegły ją także i dalej razem już umykały.

W samym środku lasu jaskinia wielka była i tam się leśna ferajna ukryła.

Minęła burza, wiatr i ulewa a wyszło słońce, na które każdy czekał.

Zajączki z radości razem skakały bo już niczego złego się nie bały.

Przyjaciół sporo dzisiaj poznały i ponownie wszyscy razem na leśną polanę przybiegały.

Klasa V Szkoły Podstawowej

W zaczarowanym ogrodzie babci Janiny

W pewnym miasteczku w znanej okolicy mieszka babcia Janina, ogrodniczka znana. W jej ogrodzie pachną kwiaty od samego rana. Jest to ogród niezwykle bo zaczarowany, gdzie oprócz kwiatów i warzyw w drewnianym wiatraku mieszka krasnal Bułeczka. Bułeczka jest wszystkim ze swej dobroci i pracowitości znany, klekocą nawet o nim opowieści dwa sędziwe bociany. Bo kiedy trzeba podleje w upalne południe liliowe grządki.

Biedronce znajdzie zgubione kropki. Szpakowi nową budkę przez wiatr zniszczoną zreperuje. Wodę w oczku żabkom wymieni. Wiewiórcę orzeszki podaruje. Różom wypieli chwasty gdy im dokuczają. Małym wróbelkom przyniesie wody gdy w gniazdku głośno ćwierkają. Pracuje bułeczka od świtu do nocy nie myśląc o sobie wcale.

Aż dnia pewnego krasnal zachorował, położył się w swoim małym domku, w wiatraku. Boli go brzuszki, dostał kataru. W ogrodzie każdy jest zagoniony. Wróbelki wciąż za muchami się uganiają, karmią swe młode, mało czasu mają. Lilia się zakochała w róży i myśli tylko o podróży. Czosnek się wdzięczy do cebuli, a żabki wciąż rechocą dzień cały oraz nocą.

Krasnal w swym domku leży samotny i wciąż kicha. Lecz nagle drzwi od wiatraka ktoś odmyka. To szpaczek przyniósł w swoich piórkach jagód kilka.

A wiewióreczka w swym koszyczku słoiczek zdrowych malin oraz herbatkę z kwiatów majeranku.

Prawdziwych przyjaciół poznajemy w biedzie Zosia napisała i kotkowi Filemonowi bajkę na dobranoc przeczytała.

Kot Filemon zasnął nim zapalił fajkę i mruczał pod nosem znaną kocią kołysankę.

W pewnym lesie przy Bralinie jest polana jak wieść niesie, w której żyje ptak niezwykle - pięknie ubarwiony. Ten jegomość w majowy poranek postanowił wydać bal urodzinowy. Na największym dębie dziś powiesił zaproszenie:

"We wtorek o 11:00 na polanie w lesie, przy Chojećcinie, urządzam bal , na który jest każdy zaproszony kto ma kolor żółty, niebieski, zielony lub czerwony". Wnet zleciały się jaskółki, biedroneczki i kukułki. Potem nadleciały szpaki, bociany i motyle. Kukały, ćwierkały, bzyczały, długo i głośno się naradzały.

- Ja mam kolor czerwony - zaklekotał bociek

- A my żółty - stwierdziły motyle .

Po południu przyfrunęły dwa przystojne gile, które uznały, że są również zaproszone. O zmierzchu osy i pszczołeczki też się bardzo ucieszyły gdy to ogłoszenie zobaczyły. A na końcu myszka plotkarka znana w całym Bralinie rozniosła wiadomość po całej gminie. W miasteczku dzisiaj wielkie poruszenie wszyscy się pudrują, buty polerują, kolorowe stroje wybierają, dopasowują i na bal do ptaka zwanego dziobakiem się szykują. Nawet babcia z Frankiem dziś postanowili, że zrobią ptakowi niespodziankę i upieką drożdżową jagodziankę. Jak postanowili wcześniej raniutko ciasto zaczęli. Jajko, drożdże, kubek mleka, mąka ze sklepiu, wymieszali - jagódkami posypali i po niecałej półtorej godziny już szli (w zielonych czapeczkach i żółtych szpileczkach) do dziobaka na urodziny. Nawet kot Filemon w żółtą kokardę przystrojony na polanę dzisiaj kroczy, w towarzystwie pięknej Zosi sekretarki, która zapisuje jego najpiękniejsze bajki. Zosia w sukienkę czerwoną pięknie przyodziana weszła na polanę gdzie grała muzyka i pierwsza zatańczyła z dziobakiem walczyka.

Kogo tam nie było: bocian z kuzyneczką, ważka z biedroneczką, gile, urocze motyle, świerszcze, bąki, trzmiele oraz innych gości wiele. A na końcu myszka plotkarka w niebieskiej kurteczce i czerwonej parasoleczce.

Cóż się na polanie działo! - wszyscy cudownie do nocy tańczyli, potem jagodziankę jedli oraz nektar z kwiatów pili. I ja też tam byłem ciepłe mleczko z kubka piłem .

Klasa VII Szkoły Podstawowej

**Bajka o pszczółce z pasieki dziadka Czesia
z cyklu "Najpiękniejsze bajki -kota Filemona"**

W pewnej pasiece w Hanulinie - mieszkał pszczelarz znany, przez wszystkich szanowany.

Miał tam uli wiele, w których mieszkwały pracowite pszczółki robotnice.

Wszystkie te pszczółki wiodły pracowite życie. Od świtu do nocy kwiaty odwiedzały w całej okolicy, znosząc pyłek i nektar do swych uli ku radości dziadka Czesia i malutkiej Juli. W jednym z uli w tej pasiece mieszkała pszczółka Julka, na pozór taka sama jak inne pszczołeczki, lecz zamiast co dzień znosić pyłek woląla malować.

Ozdabiała ściany ula w piękne kwiatki - tulipany, stokrotki oraz bławatki. Matka królowa nie była z tego zadowolona i wciąż Julkę upominała:

- Moja droga! - zamiast czas spędzać na głupotach, noś do ula zapasy na trudne zimowe czasy.

Lecz Julka ukradkiem dalej malowała i swój ul pięknie upiększała. Wnet w przyrodzie wszystko się zmieniło - lato się skończyło. Potem nastąpiła jesień oraz przyszła sroga zima. Wszystkie pszczółki w kłębie w ulu się grzały i o wiosnie rozmyślały. Czasem na ściany ula spoglądały i bardzo się cieszyły, że ich ul malowany w kwiaty jest piękny kolorowy i bogaty. W nagrodę Julci podarowały paczkę farb z pszczelego wosku, tuzin pędzli z suszonej trawy, zapas miodu w plasterku aby wraz z nadejściem wiosny znowu malowała i ul (ku uciesze innych) pięknie ozdabiała. W końcu nadeszła długo wyczekiwana wiosna. Wszystkie pszczółki robotnice wyleciały do ogrodu, a Julcia malarka dalej malowała, a reszta rodziny pszczelej się do niej uśmiechała.

Każdy z nas jest inny i inne ma talenty - Zosia napisała w bajce. Kot Filemon mruknął i zapalił fajkę oraz wymamrotał (liząc miodek) swoją kocią kołysankę.

Bajka o Żółwiu Wyścigowym

Każdy zakłada z góry,
że żółw jest powolny z natury,
nikomu nie przyjdzie do głowy,
że żółw mógłby być wyścigowy.
Lecz taki raz wyklął się z jajka
i o nim będzie ta bajka.

Na wyspach Galapagos, w prawdziwym, żółtim raju
wraz z dwanaściorciem rodzeństwa przyszedł na świat w maju.

Trzynasty był i ostatni, lecz wcale nie miał pecha,
bo do tych, co są ostatnimi, los pierwszy się uśmiecha.
Choć w jajku siedział najdłużej, ku żółwików zdumieniu,
spod twardej pokrywy gniazda wydostał się w okamgnieniu.

Szybko chciał świat zobaczyć, uparcie dążył do celu,
jeszcze wyciągnął na wierzch niezdarnych braciszków wielu.

Bo żółwie- niemowlęta, jak na pewno wiecie,
muszą sobie same poradzić na świecie.

Nasz błyskotliwy żółwik plan szybko wdrażał w działanie,
więc trudne dla rodzeństwa było z nim dorastanie.

We wszystkim ich wyprzedzał, choć oni na oślep pędzili,
on niecierpliwie czekał, oni się zawsze spóźnili.

Nie nadążali za nim w myśleniu i w działaniu,
dlatego zdecydowali w końcu o rozstaniu.

Jak apostołów dwunastu wszyscy się zgromadzili
i do szybkiego żółwia zgodnie przemówili:

- Bracie, chociaż wyglądem wcale się nie różnimy,
ty nam narzucasz tempo, którego nie znosimy!

Nie wiadomo z czego twoja wada wynika,
lecz temperamentu nie masz flegmatyka!

Rodzina żółwi słoniowych pośpiechu nie toleruje,
Zawrotne tempo życia za bardzo nas stresuje!

Łamiesz stereotypy i nasze odwieczne tradycje,
powinniśmy cię za to skazać na banicję.
Jednak wspaniałomyślnie zostać ci pozwalamy,
żyj odtąd swoim życiem, my się nie ścigamy!

Posmutniał biedny żółwik, w skorupie schował się cały,
bo zarzuty rodzeństwa bardzo gozabolały.
Ponieważ był honorowy, spełnił wolę rodziny,
odszedł by w samotności odpokutować winy.
Chciał iść aż tak daleko, jak go poniosą nogi,
ani się obejrzał, już pokonał szmat drogi.

Wtem ujrzał chmurę dymu, a potem płonącą górę
i poczuł straszne gorąco przez swoją grubą skórę.
Wulkan Wolf się zbudził, nasz żółw to pojął w locie
i z drogi czym prędzej zawrócił, by braci ratować w kłopotcie.

Gdy dotarł na miejsce zdyszany, rodzeństwo zrozumiało,
że coś bardzo złego zdarzyć się musiało.
Żółwik natychmiast wyjaśnił, że istnieje obawa,
iż do ich żółwiego raju dotrze piekielna lawa.

Bracia wpadli w panikę, chcieli niezwłocznie uciekać,
ale żółwim zwyczajem musieli z ucieczką zwlekać.
Wtedy najmłodszy żółwik, swą pomoc zaoferował
i w bezpieczne miejsce braci ewakuował.

W najodleglejszym zakątku, gdzie lawa dostępu nie miała,
ocalona rodzina zgodnie świętowała.
Wstyd się zrobiło rodzeństwu, żebrata źle traktowali,
a przecież już po raz drugi życie mu zawdzięczali.

Przeprosili braciszka, dziękowali, ściskali
i Żółwiem Wyścigowym go odtąd nazywali.

SZKOŁA PONADPODSTAWOWA

Bajka o Słonicy, która chciała być modelką

Pewna Słonica miała problem wielki,
bo marzyła jej się figura modelki.
Ostatnio na całym świecie „bycie fit” jest w modzie
i mało kto gustuje w słoniowej urodzie.
Lecz natura dla wszystkich nie bywa łaskawa,
dla niej różnorodność to kluczowa sprawa.
Słonica od urodzenia już kolosem była,
sto kilogramów jako niemowlę ważyła.
Nie miała wtedy pojęcia, że rozmiar to wada
i że obecnie słonica być już nie wypada.
Niestety media dotarły nawet na sawannę
i wpędziły w kompleksy tę uroczą pannę.
Zapytał kiedyś Słonicę jeden z dziennikarzy,
czy się nie wstydzi z jej tuszą pokazać na plaży.
Słonica wśród olbrzymów przecież dorastała,
i powodu do wstydu dostrzec nie umiała.
Jej gabaryty podziw i respekt budziły,
dumna była ze swojej wielkości i siły.
Jednak bywają bezduszni czasem reporterzy
i biada temu, kto im we wszystko uwierzy.
Nie bez powodu takie chodzą o nich słuchy,
że potrafią słonia zrobić nawet z muchy.
Polecił dziennikarz Słonicy szukać w Internecie
zdjęć najpiękniejszych kobiet na świecie,
bo wiedział, że nigdy się nie trafi
słonica na żadnej z tych fotografii.
Nasza bohaterka szukała wytrwale
i swojej podobizny nie znalazła wcale.

Bardzo ją przygnębiły te ze świata wieści,
że w kanonach piękna wcale się nie mieści.
Dziennikarz z tego faktu był zadowolony,
bo na Słonicę zarobić chciał grube miliony.
Potrzebna mu sensacja była na sawannie,
więc dalej mącił w głowie załamanej pannie:
- Gdy Pani zastosuje odpowiednią dietę,
przyćmi Pani urodą niejedną kobietę.
Szczupła Słonica cały świat podbije,
więc zamiast jeść, niech Pani tylko wodę pije.
Posłuchała Słonica i wcale nie jadła,
choć niewiele schudła, zesłabła i zbladła.
W końcu się z wycieńczenia biedaczka ślaniała,
a od ideału ciągle odbiegała.
Byłaby z pewnością wyzionęła ducha,
gdyż na sawannie akurat trwała pora sucha,
wodopój był daleko, lecz rodzina blisko,
a bliscy byli gotowi zrobić dla niej wszystko!
Najpierw przybiegła na pomoc kuzynów gromada,
a potem matka- przewodniczka stada.
Przynieśli wodę, owoce, tajemnicze zioła,
po których Słonica znów była zdrowa i wesola.
By działać wbrew naturze nikt jej już nie skłoni,
inny model piękności króluje wśród słoni!
Słonica swą urodę już teraz docenia,
natura nie znosi ujednolicenia!
Dziennikarzowi to zajście nie uszło na sucho,
bo mu brat Słonicy nadepnął na ucho,
za to, że miał takt słonia w składzie porcelany
i kosztem czyjegoś życia spełniał swoje plany.

Bajka o milczącej wronie

Wiadomo już od wieków, że wrony nie wybaczą,
tym, którzy inaczej niżli one kraczą,
ale zjawiała się wśród nich Wrona wyjątkowa,
niczym lew odważna i mądra jak sowa!
Na każdy temat własne zdanie miała,
lecz zamiast głośno krakać, uważnie słuchała...
Wiedziała, że sama jedna tłumy nie zakracze,
więc pozwoliła, by w stadzie prym wiedli krzykacze.
Codziennie przecierała oczy ze zdumienia,
że tyle można o innych mieć do powiedzenia!
A te wrony, co dziobem najczęściej kłapały,
najgorsze świadectwo o sobie dawały...
Przybyszka zawsze dystans bezpieczny trzymała,
nie przytakiwała i nie zaprzeczała.
Na początku ptaszyska były zachwycone,
że pole do popisu mają tylko one.
Jednak z biegiem czasu podejrzeń nabrały,
bo która wrona potrafi milczeć przez dzień cały?!
Powiadomiły zatem przewodniczkę stada,
sprawę Milczącej Wrony niech czym prędzej zbada!
Seniorka Krakersówna czarne myśli miała
I w trybie pilnym zebranie zwołała.
Nowa Wrona się na nim pierwsza pojawiła
I po raz pierwszy tak przemówiła:
- Witam Was serdecznie, Szanowni Zebrani!
Wiem, że nie jesteście do mnie przekonani,
że zlecieliście się licznie z mojego powodu,
gdyż głosu mego nie znacie ani rodowodu!

Nieśmiała jestem i rzadko, jak wiecie, przemawiam,
dlatego Waszej krytyki szczerze się obawiam!
Odpowiem jednak na wszystkie pytania,
tego mi wrodzona skromność nie zabrania!
Znam dobrze wartość spokojnego życia,
zapewniam, że nic złego nie mam do ukrycia.
Pierwsza zapytała przewodniczka stada:
- Dlaczego Pani swych myśli na głos nie wypowiada?!
Przybyszka taką odpowiedź od razu jej dała:
- Może za mało myślę, bym krakać zdołała?
- To kracz bezmyślnie, a głośno- rzekła inna wrona-
Inaczej z naszego stada będziesz wykluczona!
- Cóż, muszę rozczarować, Towarzystwo Miłe,
bo nie zamierzam krakać na siłę.
Choć wroną- patriotką wyklulam się z jajka,
bezmyślne krakanie to nie moja bajka!
Jeśli bym miała w krakaniu swoich sił spróbować,
w konkursie karaoke mogę występować!
Trzeba mieć dużą wiedzę, by krakać tak wiele,
Jak to Wy czynicie, Drodzy Przyjaciele!
Choć uczę się pilnie i ciężko pracuję,
mądrości i doświadczenia ciągle mi brakuje.
Nie czuję się kompetentna, żeby krakać z Wami,
mogę nieszczęście wykrakać, rozumiecie sami!
- To prawda, potwierdziła przewodniczka stada-
jak krakać ma aż wykracze, niech już nic nie gada!
- Dziękuję Waszmości za radę i za zrozumienie,
widocznie każda wrona ma inne przeznaczenie!

Bajka o najlepszym kucharzu

Na krańcu świata, przed wielu laty,
był kraj Żurogród, duży, bogaty.
W owym królestwie i w zamku takż,
panował w chwale król Cedryk Smakosz.
Oprócz rządzenia, lubił szalenie
łowy, a po nich dobre jedzenie.
Zatrudniał ów król wielu kucharzy:
każdy gotował, piekł, dusił, smażył,
by podniebienie króla Cedryka
smak najwspanialszy jeno dotykał.
Zrazy, kotlety, pieczone prosię,
żurek, półgęsek, perliczka w sosie,
dziczyzna, kasza, placuszek, pyza,
a przyprawione, że palce lizać.
Po nich desery: eklerka słodka,
lody, serniki, sękacz, szarlotka,
na koniec pyszny torcik bezowy,
polany lukrem czekoladowym.

Kiedyś, gdy nastał poranek nowy,
wybrał się władca w knieję na łowy.
Z gromadą chartów, dworzan i szczwaczy ¹,
licząc, że może dzika zobaczy,
albo jelenia, lub bodaj łanię
i je ustrzeli tuż przed śniadaniem.
Lecz czytelniku, wierzaj mi, wierzaj,
że na swej drodze napotkał jeża.
Koń wystraszony, z władcą na kłębie ²
pognał a chyżo, hen w puszczy głębie
i choć król jeźdźcem był znakomitym,
wnet zginął z oczu królewskiej świty.
Na nic się zdały poszukiwania.

Król przepadł całkiem w puszczy otchłaniach.
Kiedy koń wreszcie przystanął w pędzie,
monarcha struchlał ³: co ze mną będzie?
Koń przez dzień cały pędził jak z procy...
Jak do pałacu trafić po nocy?
Przez dwa dni błądził po leśnych chaszczech,
strzępy zostały z cennego płaszcza,
reszta odzienia też cała w strzępach,
nawet korona „wsiąkła” w ostępach.
A dnia trzeciego z wielkim hałasem,
jechał, bo w brzuchu mu głośnym basem
dźwięcznie burczała od słońca wschodu,
cała orkiestra z wielkiego głodu.
W końcu gdy prawie stracił nadzieję,
ujrzał chatynkę pośrodku kniei.
Choć w środku puszczy mieszkać niełatwo,
żył tam leśniczy z żoną i dziatwą.
Władca resztkami sił chaty dopadł...
Spytał, czy mógłby zjeść z nimi obiad,
bo jego torba niestety pusta
i trzy dni przez to nie miał nic w ustach.
Wizytą tą się zdziwił leśniczy.
Na króla w domu przecież nie liczył.
Rzekł więc: jam biedny, nie grzeszę kasą.
Mam dziś ziemniaki z nędzną okrasą.
Chodź, usiądź z nami królu do stołu,
zjemy tę biedną strawę pospołu.
Gdy król skosztował tego specjału,
źródlaną wodę wypił pomału,
wstał i oznajmił: - O tym jam marzył!
Od dzisiaj zwalnię wszystkich kucharzy.
Proszę, byś żonę, dziatwę spakował.
Od dziś ty będziesz dla mnie gotował.
Nie gęsi, kaczki, pieczone wieprze,

bo twoje danie było najlepsze.
Chociaż podróży leśnik unikał,
musiał się słuchać króla Cedryka.
Więc jak ten kazał, tak biedak zrobił.
Rodzinę całą wnet usposobił,
na wóz narzucił worek ziemniaków,
sam się doń zaprzągnął z kobyły braku,
choć leśniczyna podniosła lament,
ruszyli z królem prosto na zamek.
Kiedy dotarli w czwartek nad ranem,
w kuchni wprowadził król dobre zmiany:
- Nastanie odtąd tu moda nowa.
Teraz leśniczy będzie gotował!
Ogłosił również król edykt taki:
„Od dzisiaj jadam tylko ziemniaki”!
Jadł je ze smakiem przez dwa dni całe,
lecz mu smakować szybko przestały.
Wezwał „kucharza” przed swe oblicze,

krzyknął: kartofli sobie nie życzę.
Kilka dni temu smaczniejsze były.
Zrób coś innego, bądź taki miły.
Lecz on mu odrzekł: - Mój drogi panie,
to głód powodem był, że to danie
choć okraszone doprawdy mało,
wtedy ci królu tak smakowało.
I niech pamięta to każde dziecko:
głód jest kucharzem najlepszym w świecie.

¹ **Szczwacz** - członek dawnej królewskiej służby
łowieckiej, układacz chartów i ogarów.

² **Kłęb** – najwyżej wysunięty fragment grzbietu konia,
nasada szyi.

³ **Struchleć** – bardzo się przerazić.

Załącznik nr 2

ZGODA NA PRZETWARZANIE DANYCH OSOBOWYCH, WYKORZYSTANIE WIZERUNKU I ZAPOZNANIA SIĘ Z OBOWIĄZKIEM INFORMACYJNYM

1. Oświadczam, że akceptuję Regulamin konkursu plastycznego organizowanego przez Koło Gospodyń Wiejskich w Chojęcinie.
2. Na podstawie art. 6 ust.1 Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (DZ.U.UE. nr 119.1) (ogólne rozporządzenie o ochronie danych -dalej RODO) wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych zbieranych na potrzeby organizatora konkursu literackiego - Koła Gospodyń Wiejskich w Chojęcinie
3. Na podstawie art. 81 ust. 1 i art. 50 ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (t.j. Dz.U. z 2018 r. poz. 1191, 1293) wyrażam zgodę na publikację mojego wizerunku na stronach Internetowych promujących konkurs, mediach społecznościowych, lokalnej prasie itp.

.....
Miejscowość, data

.....
Czytelny podpis uczestnika/rodzica ucznia niepełnoletniego

Załącznik nr 3

INFORMACJA O OCHRONIE DANYCH OSOBOWYCH DLA UCZESTNIKÓW KONKURSÓW ORGANIZOWANYCH PRZEZ KOŁO GOSPODYŃ WIEJSKICH W CHOJĘCINIE

Zgodnie z wymogami określonymi w art. 13 rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (zwanego dalej RODO), Koło Gospodyń Wiejskich w Chojęcinie przedstawia Państwu informację o przetwarzaniu Państwa danych osobowych pobieranych na potrzeby organizowanych przez naszą placówkę konkursów, zwanych w dalszej części tekstu „konkursami”. Prosimy o zapoznanie się z poniższą treścią.

1. Administratorem Państwa danych osobowych jest Koło Gospodyń Wiejskich w Chojęcinie Chojęcin Parcele, ul. Bukowa 4, 63-640 Bralin
2. Podstawą prawną w przypadku organizowania konkursów jest zgoda osoby, której dane dotyczą, czyli przesłanka z art. 6 ust. 1 lit a RODO w związku z art. 23 ust. 1pkt 1 ustawy o ochronie danych osobowych.
3. Zgoda na przetwarzanie Państwa danych osobowych może być wyrażona w formie pisemnej lub elektronicznej (mail).

4. Celem zbierania danych osobowych jest dopełnienie obowiązków określonych w przepisach prawa, tj. przeprowadzenie konkursu. Odbiorcami wszystkich danych są wyłącznie podmioty realizujące prawo dostępu na każdym etapie konkursu.

5. Koło Gospodyń Wiejskich pobiera od Państwa tylko te dane, jakie są niezbędne do osiągnięcia celu ich przetwarzania, czyli związane i wynikające bezpośrednio z uczestnictwa w konkursie.

6. Wyrażenie przez Państwa zgody na przetwarzanie swoich danych osobowych jest dobrowolne, lecz niezbędne do przeprowadzenia konkursu. Konsekwencją braku wyrażenia zgody na przetwarzanie danych osobowych będzie brak możliwości uczestnictwa w konkursie.

7. Przysługuje Państwu prawo dostępu do swoich danych, ich poprawiania, sprostowania, przeniesienia oraz zapomnienia, jeżeli nie będą zachodziły inne przeciwwskazania prawne.

8. Dane osobowe nie będą przekazywane do państw trzecich.

9. Państwa dane osobowe nie będą podlegały automatycznym decyzjom opartym na profilowaniu.

10. Dane osobowe i wizerunkowe uczestnika konkursu mogą być przetwarzane na stronach internetowych promujących konkurs lub w prasie lokalnej.

11. Państwa dane osobowe będą przechowywane przez okres nie dłuższy niż dwa lata od chwili przeprowadzenia konkursu.

14. Mają Państwo prawo do wniesienia skargi do organu nadzorczego ds. ochrony danych osobowych, gdy przetwarzanie Państwa danych osobowych naruszałoby przepisy RODO.

Zapoznałem/łam się

Załącznik nr 4

ZGODA RODZICÓW

Wyrażam zgodę na udział mojego dziecka (imię i nazwisko ucznia, klasa)

.....

w Powiatowym Konkursie Plastycznym pt. „NAJPIĘKNIEJSZA BAJKA”, akceptuję Regulamin Konkursu i wyrażam zgodę na przetwarzanie danych osobowych mojego dziecka przez Organizatorów dla celów organizacyjnych i promocyjnych Konkursu zgodnie z ustawą z dnia 29.08.1997r. o ochronie danych osobowych./Dz.U.Nr.101 z 2002r.,poz.926 z póź. zm./

.....
Miejscowość, data

.....
czytelny podpis rodzica / opiekuna prawnego